

DZIENNIK ŁÓDZKI

Churchill

Churchill jeszcze żyje, jeszcze jeździ, jeszcze przemawia, ale należy już do historii. I nie dlatego, że ten niespolity starzec „zapomniał umrzeć” — razem z końcem drugiej wojny światowej i z końcem wspólniejszej roli, jaką w tym dramacie wojennym odegrał, lecz dlatego, że to, co mówi i czyni obecnie, nie jest ze świata połowy dwudziestego stulecia, ale dalekim echem epoki wiktoriańskiej i po-wiktoriańskiej, a której Anglia Attlee'ich i Bevin'ów kres położyć musi. Wprawdzie różdżka oliwna labourystów jest bardzo wiotkim narzędziem pokoju i bardzo niewprawnie jeszcze się rozrasta, lecz jest ważnym symbolem obecnej rekonwalescencji powojennej starego i nowego świata, podczas gdy cygaro Churchilla — dymiąca bombka o nieobliczalnym zapachu, należy złożyć wreszcie do lamusa historii, lub do słynnego gabinetu figur woskowych i osobliwości Londynu, narówni z parasolem Chamberlaina i rekwizytami ornamentacyjnymi tylu innych słynnych ek-premierów Wielkiej Brytanii.

Churchill nie chce jeszcze rezygnować z aktualności, nie chce nosić orderu Podwiązki i iść do Izby Lordów, jak Balfour i inne sławy dni minionych. On jeszcze jeździ i przemawia jako wódz opozycji w Izbie Gmin, w której przeżył i pracował pół wieku.

To nie, zbieg okoliczności, że w swej ostatniej mowie amerykańskiej z przed kilku dni „ojciec zwycięstwa brytyjskiego” proponuje niemal unię między swą ojczyzną, a potężną dawną eks-koloniją Anglii. Pragnie on połączyć — we wspólnej potęgę — cały, władający morzami świat anglosaski, aby po dawnemu — jeśli nie de nomine to de facto — ten świat wspólnie narzucał swą wolę pozostałym wielkim i małym państwom na obu półkulach. Ten nieodrodny potomek po mieczu dawnych książąt Malborough, a po kądzieli dawnych milionerów New Yorku, ten z przed pół wieku świetny oficer, błyskotliwy dziennikarz i ulubieniec wysokich salonów stolicy nad Tamizą, ten doświadczony gracz parlamentarny, który przez pół wieku kogoś popierał i kogoś zwalczał w polityce wewnętrznej, a nazwę przetrwał kanonem „równowagi siły”, aby trzymać w karbach „championa” chwili, państwo — kandydata do przewagi politycznej, ten stary „lew Anglii” głęboko się różni od „tygrysa Francji” — starego Clemenceau, „ojca zwycięstwa” w pierwszej wojnie światowej.

Clemenceau walczył uparcie, bo mu walkę narzucono, bo Niemcy Wilhelma, równie dobrze jak Niemcy Hitlera, chcieli zostać panami świata. Ale ten kontynentalny Europejczyk poprzez błędy „honorowego Wersala”, pragnął przede wszystkim i ponad wszystko pokoju i z optymizmem, godnym lepszej znajomości perfidii germańskiej, chciał przez łagodne ramy traktatu spowodować zanik osórków wrota i tendencji odwetowych w Europie. Wersal — to rzekome „dyktando” w interpretacji Hitlera — był w gruncie rzeczy lekkomyślnością niepoprawnego pacyfisty, bezdaru przewidywania bliskiej przyszłości. Stary tygrys francuski nie

myślał jednak nigdy o oszczędzeniu z trudem powalonego przeciwnika niemieckiego dla sarkawania sobie odskoczni „równowagi siły” w grze o przewagę polityczną — potęgę nowej. Nie projektował ani „bloków zachodnich” w Europie, ani „bloków anglosaskich” na szerokim świecie, jak to czyni obecnie — w imieniu opozycyjnych torysów angielskich — stary lew brytyjski.

Churchill nie rozumie nowej siły i wschodniej Europy i wciąż się obawia, co to się stanie z równowagą powojenną, jeśli Niemcy na czas dłuższy znikną z widowni politycznej, jako równoprawny

partner gier i gier politycznych w dawnym stylu. Obawia się, co się stanie z nowym przemysłowym zachodem Polski, co się stanie z dynamiką powojenną potężnego Związku Radzieckiego; nawet do oddania w ręce Francji wyłącznej kontroli nad przemyśle Nadrenii nie ma szczególnego zaufania. Chciałby dalej panować nad kontynentem Europy z za kanału „rekawka”, jak za dawnych dobrych czasów Sagi Forsytów. Dziś może usiłować to czynić tylko w ścisłym „zaczepno - odpornym” sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, a jeszcze lepiej i ogólniej w nowej „spółno-

ści ludów anglosaskich” — na obu półkulach.

Jak taką tendencję nowych gier „równowagi siły” pogodzić z hasłami połowy dwudziestego stulecia z deklaracjami Karty Amantycznej i zgrabami Organizacji Narodów Zjednoczonych? Są to przeciwności nie do pogodzenia i takie akty polityczne, jak ostatnia mowa Churchilla, której znaczenia nie należy wyolbrzymiać, ale i nie należy równie bagatelizować — mogą tylko podcinać korzenie słabego, dopiero co zasadzonego drzewka powszechnego pokoju.

Na szczęście dla ludzkości pokój

świata nie zależy już od gier i woli poszczególnych wybitnych polityków — w jakiegokolwiek bądź blokach.

Wschód słowiański, pomimo swej rosnącej potęgi i swej wielkiej roli, którą sądzono mu odegrać w dziejach świata — napewno o wojnie dzisiaj nie myśli. Dynamika jego na stawiona jest na pokój, długotrwały pokój w Europie i na całym nowym demokratycznym świecie.

A Zachód? Anglia labourystów nie popiera, gdyż popierać nie może „równowagi politycznej” w dawnym stylu.

Powodzenie nowej, opartej na współdziałaniu wielkich i małych państw świata, Organizacji Narodów Zjednoczonych, opiera się — przede wszystkim na fundamencie fair play lojalności, szczerości działania, zarzucania dawnych gier i gier dyplomacji maskowanej.

Ta nowa postać polityki międzynarodowej obowiązuje wszystkich polityków od najmniejszych do największych. Obowiązuje również i Churchilla.

A jeśli się tego nie potrafi, to czy nie lepiej dla pokoju świata sadzić na wsi piękne róże w swym wspólnym ogrodzie i rozmyślać o wielkich zasługach swej długoletniej kariery publicznej?

STANISŁAW BARYCZ

Kongres chłopów

Ogólnokrajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej

Wczoraj o godz. 11 przed poł. rozpoczął się w sali „Roma” w Warszawie II Krajowy Zjazd Delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej. Ze wszystkich stron Polski przybyli reprezentanci terenowych kół samopomocowych. Kwartalniczna rzesza chłopów wyznała po brzezi wielką rolę zjazdowa oraz wszystkie bal-kony.

Przybyli również na zjazd działacze oświatowi, pisarze i uczeni, współpracujący z ruchem ZSCH.

Prezes Związku Sam. Chłop. ob. Janusz otworzył zjazd, zaznaczając, iż zbiera się on w chwili, gdy wszy-

stkie żywioły demokratyczne łączą się by przezwyciężyć ciężką sytuację powojenną. Jest to naprawdę kongres wszystkich chłopów w Polsce.

Ob. Janusz wita pierwszego ob. Polski demokratycznej, Prezydenta Bolesława Bierutę przy hucznych oklaskach.

„Wasza obecność z nami — mówi ob. Janusz — jest dowodem, że interesujecie się, obywateli Prezydencie i życzyście nam chłopom zorganizowania w ZSCH pomysłowej pracy, gdyż w dawnych czasach historia nigdy nie notowała, aby prezydent

interesował się sprawami chłopskimi do tego stopnia, by na ich obradach bywał i dodawał otuchy do pracy.

Z kolei mówca wita przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, przed stawicieli stronnictw PPR, PPS, SL, Stron. Demokr. i Pracy.

Zjazd powołuje prezydium z ob. Januszem, Podetworanym i Nowakiem na czele, po czym zaprasza Prezydenta Bierutę do zabrania głosu.

Prezydent Bolesław Bierut, powitany burzliwą i długotrwałą owacją wygłosił przemówienie, z którego po dajemy następujące ustępy:

Z przemówienia prezydenta Bierutę

Demokracja nie w słowach lecz w czynach

Mineło ledwie 14 miesięcy od pierwszego zjazdu chłopskiego w Lublinie, który na niewielkim jeszcze wówczas skrawku wyzwolonej ziemi polskiej postanowił powołać do życia waszą organizację — Związek Samopomocy Chłopskiej. W ciągu tego krótkiego czasu związek nasz wyrósł w potężną instytucję społeczno-gospodarczą, skupiającą dziś około 650 TYS. CZŁONKÓW, 1400 SPÓŁDZIELNI oraz setki różnorodnych przedsiębiorstw, gospodarstw, kulturalnych i oświatowych. Organizacja wasza podjęła i prowadzi niezwykle wszechstronną działalność społeczną, kulturalną, spółdzielczą, oświatową, wychowawczą, opiekuńczą, zdrowotną, przesieleniową, ogólnopolską, na zasadach samopomocy i współdziałania sąsiedzkiego, gromadzkiego, obywatelskiego, patriotycznego w najszerszym tego słowa znaczeniu. W przeciągu jednego zaledwie roku, w warunkach wielkiej fali wojennej, która przelała się przez nasz kraj, w warunkach ruin, zniszczenia, chłop

polski budował zreby swej nowej organizacji społeczno-gospodarczej.

Niechaj sobie uragała i zlorzeża jak chce różni nasi przeciwnicy i magnaci kartelowi swej i obcy, spekulanci, i zgrani już do cna w Londynie i na emigracji szarlatani polityczni. Niechaj krzyczą, ile mają siły, że im się nowa Polska nie podobą.

Wasz zjazd, obywatele, rozwój waszej organizacji i pierwsze jeszcze tylko zaczątkowe, ale jest duże i doniosłe wyniki waszej pracy stanowią jeszcze jeden niezaprzeczalny dowód, że lud pracujący wsi i miast staje się rzeczywistym gospodarzem i twórcą tej nowej Polski, że będzie on ją kształtował i gospodarzył w niej tak, jak tego będą wymagały jego własne interesy i potrzeby, które są te same, identyczne z potrzebami ogólnonarodowymi.

Drogi i warunki dla nieograniczonego, wszechstronnego i potężnego rozwoju inicjatywy społecznej w dziedzinie samorządu gospodarczego i kulturalnego mas ludowych w

Polsce zostały szeroko otwarte dzięki dotychczasowemu zwycięzcom demokracji i odrodzonej naszej Ojczyźnie.

Trzeba to z całą siłą podkreślić, ponieważ nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę i nie wszyscy potrafili ocenić wielkie przełomowe znaczenie tego faktu.

Niektórzy z naszych polityków mówią dzisiaj o demokracji w taki sposób, jak gdyby srowadzała się ona tylko do tego, kto od góry będzie trzymał ster władzy politycznej w państwie.

Oczywiście od tego kto sprawuje władzę, zależy bardzo wiele. Jeżeli np. władze w państwie zagarna reakcją lub sprzymierzeni z nimi w tej lub innej mierze oportunistycznie o demokracji rzeczywistość nie będzie można nawet marzyć.

Mielśmy w Polsce przed rokiem 1926 u władzy w państwie wielu wybitnych przywódców ludowych. Czy udziałowi ich w radzie towarzyszył wzrost roli inicjatywy i wpływ mas ludowych w ogólnym życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju? Bynajmniej. Mielśmy zjawisko raczej odwrotne: przywódcy ludowi usuwani byli z rządów, w miarę osłabnięcia i upadku zawodowej w pierwszym okresie — którego rozmach zresztą był skutecznie hamowany właśnie w okresie, gdy przywódcy tego ruchu znajdowali się u władzy.

Gdzież tkwiła podstawowa przyczyna tego procesu?

Tkwiła ona w sprzeczności pomiędzy zewnętrzną formą władzy politycznej i rzeczywistym układem stosunków społeczno-gospodarczych, których wyrazem bywa decydujący wpływ i rola karteli banków i wielkiej własności ziemskiej.

„Czy ten burzliwy, niemal rozwój waszego związku mógłby mieć miejsce, gdyby nie została przeprowadzona reforma rolna, gdyby obszary nadzi gospodarowali na swoich folwarkach, gdyby o kredycie decydowali dawni bankierzy, a o towarach dawne wreszenie kartelowe. Tu właśnie w TYM ZMIENIONYM

OD PODSTAW UKŁADU STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH, TKWI PRZECHŁY ISTOTA SPRAWY, a nie w tym, ilu przedstawicieli i z ilu partii wchodzi w skład rządu, który tych zmian dokonaj. Oczywiście, decyzje podejmują określeni ludzie, którzy muszą umieć zdawać sobie sprawę, jakich zmian domagają się ogółem potrzeby narodu i czy podejmowane decyzje sprzyjają postępowi życia, czy też go hamują. Istota sprawy tkwi w gruntownie przemysłowym programie zmian społecznych, których domaga się sytuacja, w jakiej znalazł się naród.

Jeżeli zatem zagadnienia programowe usiłuje ktośkolwiek przonoślić ni z tego, ni z owego w klasyczny dyskusi o tym, która z partii ma mieć przewagę liczebną we władzy, to naturalnie trzeba się domyślać, że CHOPN PRZY TYM O ZMIANIE PROGRAMU A NIE O ZMIANIE LUBZI. Jeśli program społeczny, który chcemy urzeczywistnić ma być programem demokratycznym, to cóż ma być miara tej demokratyczności? Czy to, że pretensje do realizacji tego programu będzie rościła sobie jedna partia, wówczas gdy istnieje ich kilka? Oczywiście, że taka pretensja nie ma nic wspólnego z demokracją.

Demokratyczność, naodwrot, wymaga współdziałania w realizacji, programu społecznego nie tylko politycznej zorganizowanej części społeczeństwa — ta bowiem stanowi zazwyczaj tylko stosunkowo nieznaczny odsetek sił społecznych, ale współdziałania jak najmniejszej mas ludowych. O demokratycznym charakterze naszego odrodzonego państwa świadczy nie to, że posługujemy się hasłem demokracji, lub że wypisujemy go na swych sztandarach.

NASZA DEMOKRATYCZNOŚĆ TKWI NIE W SŁOWACH, LECZ W CZYNACH, w tym, że nie tylko głosimy, ale i wcielamy praktycznie w życie nasze programowe postulaty demokratyczne.

Schedzaczemu z trybuny prezyden-towej zebrani uzadlili długotrwałą, burzliwą owację.

Kryzys polityczny w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że w związku z ustaleniem terminu wyborów na dzień 31 bm, dalszych 6 ministrów zagroziło podaniem się do dymisji. Wicepremier Kafandaris, przywódca partii postępowo - radykalnej oświadczył, że nie spełniono dwóch podstawowych warunków koniecznych dla odbycia wyborów w dniu 31 marca, mianowicie dotychczas nie usunięto z administracji państwowej członków ugrupowań prawicowych oraz nie uzgodniono poglądu co do przyszłego ustroju Grecji.

„Obojętność Wielkiej Brytanii” — oświadczył Kafandaris — przy-

czyniła się do całkowitej bezkarności zbrojnych band prawicowych. Brytyjskie maszyny wojskowe i polityczna nie pozwalają rządowi greckiemu na dokonanie zmian w greckiej policji, żandarmerji i armii”. Delegat brytyjskich Związków Zawodowych na kongres greckiej konferencji pracy, Bagnal, przemawiał na zebraniu, w którym wzięło udział 100.000 osób.

Kiedy Bagnal oświadczył, iż robotnicy greccy powinni zająć się przede wszystkim odbudową kraju i zagadnieniami gospodarczymi, przewano mu okrzykami „żądamy niepodległości”.

Wiadomości ze świata

— SZWAJCARIA. DOSTARCZA AMUNICJI. Radio moskiewskie podaje, iż dzienniki szwajcarskie i francuskie donoszą, że firma „Hispano Suiza” zobowiązała się dostarczyć rządowi generała Franco 50.000 pocisków armatnich.

— PROTEST PRZECIW MOWIE CHURCHILLA. Kongres słowian amerykańskich wysłał do prezydenta Trumana oświadczenie, w którym podkreśla niezadowolenie z powodu mowy Churchilla wygłoszonej w Fulton.

— ROZŁAM W WĘGIERSKIEJ PARTII LUDOWEJ. Agencja Tass do nosi z Budapesztu, że lewica węgierskiej partii ludowej wydała odezwę polecającą reakcyjne zakusy prawego odłamu partii i stwierdza, iż zamierza utworzyć wspólny front z partiami komunistyczną, socjalistyczną i narodową partią chłopską.

— STRAJKI W CHINACH. Agencja Reutersa donosi z Czungkingu, iż 2.200 pracowników telegrafów i telefonów porzuciło pracę, żądając podwyższenia poborów. Pracownicy drukarni również zagrozili strajkiem, o ile nie otrzymają podwyżki.

— ODMAWIAJĄ ŁADOWANIA STATKÓW HISPANSKICH. Związek zawodowy palaczy okrętowych w Drammen w Norwegii postawił za presteż ładowania statków udających się do Hiszpanii.

— ODMAWIAJĄ POWROTU DO HISPANII. Załogi 11 hiszpańskich statków handlowych, które znajdowały się w portach francuskich w obrotli zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej, odmówiły powrotu do Hiszpanii, rządzonej przez gen. Franco.

— POCIĄGI DAŁKOBIEŻNE W ZSRR. — Kolejnictwo radzieckie zwróciło w okresie powojennym szczególną uwagę na wygodę i udogodnienia dla pasażerów pociągów dalekobieżnych. Pociągi idące z Moskwy do miejscowości kuracyjnych na Kaukazie składają się z nowoczesnych luksusowych wagonów z komfortowo urządzonej przedziałami. W pociągach Moskwa — Soczki znajdują się wagony z kabinami kąpielowymi i natryskami. Dla wygodę pasażerów czynny jest salon fryzjerski i pracownia krawiecka. Poza tym czynna jest biblioteczka z gazetami i książkami. Ogółem przed i mają kursować będą na liniach ZSRR 177 nowoczesnych pociągów.

— WYBORY W HOLANDII. Wyborcy senackie w Holandii odbędą się 17 maja, do rad prowincjonalnych 29 maja, do rad gminnych — 26 lipca, Senat liczy 100 członków wybieranych w wyborach bezpośrednich.

— PROCESY ZBRODNIARZY WOJENNYCH W BELGII. W Brukseli odbywa się obecnie wielki proces przestępców z obozu w Breendonck. Obóz ten istniał od roku 1940. W obozie tym zabito około 500 osób, co na stosunki belgijskie jest niesłychane. Odpowiada 23 zbrodniarzy, w tym kilku SS-manów i jeden „kapo” Żyd polski Lewin. Proces wzbudza olbrzymie zainteresowanie. W obozie Breendonck znalazło śmierć kilkudziesięciu Żydów polskich.

— SESJA SOJUSZNICZEJ KOMISJI REPARACYJNEJ. Pierwsza sesja sojuszniczej komisji reparacyjnej zakończyła obrady. Wyłoniono komisję budżetową, marynarkę handlowej żeglugi wewnętrznej, własności niemieckiej zagranicą, produkcję bieżącej, własności przemysłowej. Komisje te obradować będą w przerwie między sesjami. Następną sesję odbędzie się 2 kwietnia również w Brukseli.

— TURCJA W UNRRA. — Agencja Reutersa donosi, z Ankarę, że rząd turecki zamierza wziąć udział w pracach UNRRA w celu niestnienia pomocy narodom głodującym.

Co dzień fraszka

Laur i poeta

J. Przybysz otrzymał literacką nagrodę m. Krakowa.

Pewien uznany poeta przed rokiem mieszkanie zmienił; znalazł je właśnie w Krakowie, w jedynym „Miejsu na ziemi”. Uznany poeta będzie długo związany z tym grodem, choćby z wdzięczności za pięć ślątyśięczną nagrodę.

CZYS.

W czarnych mundurach z niemiecką bronią

Rewelacje o t. zw. oddziałach wartowniczych

Swego czasu stała się głośna sprawa wcielania Polaków, pozostających jeszcze w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec do „Brygady Świątokrzyskiej” NSZ. „Dziennik Ludowy” odstania kulisy tego procederu. Sa one bardzo interesujące:

Sprawność i skuteczność akcji repatriacyjnej — pisze „Dziennik Ludowy” w jesieni ubiegłego roku wywołała zaniepokojenie wśród „ze-

spolu emigracyjnego”, który stanął nagle wobec perspektywy utraty ostateczności możliwości nieskrepowanej działalności politycznej przeciwko własnemu krajowi. Starając się za wszelką cenę wstrzymać powrót Polaków do kraju, podjęto wówczas systematyczną kampanię prasową stwarzającą nastrój i atmosferę niemiłkionej wojny w Europie.

Osią tej kampanii był niezmiennie jeden i ten sam werwet. „Czyż war-

to, obywatelu, wracać do kraju, jeżeli, być może, już jutro posypią się tam bomby atomowe, a o ile na wet zdążył wcześniej, zajadiesz wprost na Sybir?” Taktyka „wojny popłutrze” robiła początkowo swoje. Odcieci od świata wygnani polscy w Niemczech ulegali jej do czasu, aż nawet najłatwowiejsi nie zorientowali się, że sa okłamywani perfidnie i systematycznie.

Gdy kampania straszona wojna

zawiodła, wysunięto nowa koncepcje antyrepatriacyjna — bataliony wartownicze. „Wnikliwi emigracjusze” wiedzieli że nie tylko Polacy chcą wracać do kraju. Do ojczyzny pragną wracać także garnizony amerykańskie.

Mniej więcej w tym czasie kiedy pod I. G. Farben we Frankfurcie nad Menem demonstrowało kilka tysięcy żołnierzy amerykańskich za odesłaniem ich do kraju, zaproponowano władzom amerykańskim utworzenie t.zw. batalionów wartowniczych spośród Polaków znajdujących się w strefach okupacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej, które przejęłyby funkcje strzeżenia magazynów, składów, obozów, jeńców itp.

Amerykankie na te koncepcje zgodziły się chętnie z tym warunkiem jednak, że mundury zostaną przetworzone na kolor ciemny, a broń amerykańska zamieniona na broń niemiecka. Ośrodkiem organizacyjnym batalionów wartowniczych — czytamy dalej — stała się t.zw. „Brygada Świątokrzyska”. Ona formuje oddziały i rozmieszcza je w terenie, ona rozsyła agentów werbunkowych. Metody zaciągu są najbardziej różnorodne od natychmiast płatnych zaliczek i niedomówionych „możliwości” przy strzeżeniu magazynów, a jawnych pogroźek wobec opornych władczy.

Metody stosowane przy werbowaniu przez dowództwo Brygady Świątokrzyskiej najlepiej charakteryzuje list, kilkudziesięciu żołnierzy polskich, jeńców z 1939 r., jaki nadszedł w ostatnich dniach do Polskiej Misji Repatriacyjnej, we Frankfurcie nad Menem. Prosa omi o oficjalną interwencję, ponieważ wbrew przysługującym im prawom usunięto ich siłą z obozu wojskowego do obozu cywilnego za to, że odmówili wstąpienia do batalionów wartowniczych. W celu złamania ich oporu użyto do pomocy oddziału Policji Wojskowej i Murzwon.

W „ciemnych mundurach”, z niemiecką bronią — toż to do prostu znieprawdzeni za czasów okupacji „Czarni” — oto do jakiego sponiewierania godności żołnierza doprowadzają niepoetykalni „emigracjusze” londyńscy. Wstyd! (Ik.)

Z przemówienia wicepremiera Gomułki

Zjednoczonym wysiłkiem zagospodarujemy ziemię odzyskaną

(Dalszy ciąg Kongresu Chłopów)

Z ramienia Rządu Jedności Narodowej wita zjazd wicepremier Gomułka.

W nieobecności premiera przynadmi zaszczyt powitania waszego zjazdu w imieniu Rządu Jedności Narodowej.

Samopomoc Chłopska, jako organizacja skupiająca w swoich szeregach chłopów o różnych poglądach lub sympatiach politycznych, jak również i bezpartyjnych — najwiecej oddaje prawdziwe oblicze wsi i posiada największe prawo do przemawiania imieniem wszystkich chłopów.

Nie potrzebuje podkreślać, że stosunek rządu do Związku Samopomocy Chłopskiej jest jak najbardziej przychylny.

Nie moja sprawa jest nakreślić program waszych obrad — jednakże pragnąłbym zwrócić waszą uwagę na niektóre zagadnienia wielkiej wagi państwowej i ogólnonarodowej, związane bezpośrednio ze wsią. Na czoło wysuwam sprawę zagospodarowania ponemieckich folwarków.

Może żadna inna organizacja społeczna, nie jest powołana w takim stopniu do współdziałania w rozwiązaniu tego problemu, jak Samopomoc Chłopska.

Czym sa dla Polski ziemię odzyskaną, jak wielkie znaczenie posiada sprawa ich zagospodarowania — nie trzeba uzasadnić, bez tych ziem nie mielibyśmy ani perspektywy rozwoju, ani gwarancji bezpieczeństwa. Rozumieja to wszyscy tak nasi przyjaciele, jak nasi wrogowie. Gdyby w gronie zaprzyjaźnionych z nami narodów szukał nieprzejednanych wrogów Polski, to niewątpliwie należałoby do nich zaliczyć w pierwszym rzędzie tych, którzy występują przeciwko naszym granicom zachodnim. Gdyby wewnątrz narodu szukali ludzi, którzy uprawiają najbardziej zgnębna dla Polski politykę — to bez wątpienia na pierwszym miejscu należałoby postawić tych, którzy zalecają narodowi polskiemu orientowanie się na takich „przyjaciół” Polski, jak np. Churchill, który znowu rozpoczął agitację na świecie przeciwko naszym granicom zachodnim.

Nasza odpowiedzialność na te ataki różnych reakcjonistów, godzące w nasz byt państwowy i narodowy musi być przede wszystkim wzmożenie zjednoczonego wysiłku narodu dla zagospodarowania ziem odzyskanych. Interesy chłopów i robotników, interesy produkcji rolnej i przemysłowej zaciebiała nie tutaj jak najszybciej. Aby jednak można było rozwijać produkcję przemysłową, odbudowywać transport i porty — musimy zabezpieczyć wyżywienie ludzkości pracującym nad odbudową kraju.

Zagadnienie aprowizacji wyrasta przed nami do wielkiego problemu państwowego. I w związku z tym wnoszę przed wami, w imieniu rządu, druga sprawa, sprawę świadczeń rzeczowych. Wiemy, że sytuacja aprowizacyjna i gospodarcza wsi również jest trudna, że zboża i inne produkty za wiele na wsi nie ma. Wiemy jednak, że plan świadczeń rzeczowych opracowany przez rząd jest możliwy do zrealizowania.

Gdybyśmy nie otrzymali pomocy ze Związku Radzieckiego w postaci kłupa w ramach umowy handlowej 100 tys. ton ziarna na zasiew oraz 100 tys. ton dla konsumcji — sytuacja byłaby wprost tragiczna, tym bardziej, że przyrzeczone nam przez UNRRA ilości zboża zostały zmniejszone, a co ważniejsze dotychczas nie dostarczono.

Postawiłem ten problem przed wami bez obstępów, tak, jak on wygląda.

Przemawiam nie dla agitacji, gdyż każdy z was rozumie, że nie można sobie zjednać zwolenników w ten sposób, że się od nich wymaga ofiar.

Stawiam tę sprawę przed wami, abyście ją przemięśli najgłębiej do tych chłopów, którzy dotychczas nie wypełnili swego obowiązku wobec państwa, wobec narodu, wobec własnej przyszłości, abyście ich „skłonili do dobrowolnego zdania państwu za ległych świadczeń rzeczowych.

Przytoczone zagadnienia dziedzin gospodarczej już dostatecznie przemawiają za potrzebą zjednoczenia wszystkich sił narodu dla pokonania trudności okresu powojennego, a za gadaniem tej miary jest u nas daleko więcej. Każdy, kto czuje odpowiedzialność i troskę o te wielkie sprawy państwowe, postawi je ponad wszystkie inne sprawy o mniejszym znaczeniu.

Tak robią szczerzy demokraci, demokraci, swojej ojczyzny i wszyscy ludzie dobrej woli. Niestety, nie wszyscy sa tacy. Nawet u nas, bożycie demokratycznym znaleźli się ludzie, dla których największą troską dnia dzisiejszego jest marzenie o zdobyciu 75 proc. mandatów w przyszłych wyborach do sejmu.

Niedawno zachwycali się ci panowie wyborami węgierskimi, a obecnie nie chcą jednak mówić o tym, że Węgry po swoich wyborach znalazły się w obliczu katastrofy gospo-

darczej, że rozlał się u nich potok inflacji pieniężnej, że członkowie partycy zarabia przeciętnie miesięcznie około 1 milion pengo, podczas gdy 1 kg. cukru kosztuje 1 milion pengo i z godziny na godzinę drożeje. Przykład sytuacji zainstalał na Węgrzech po wyborach, przeprowadzonych przy rozbięciu jedności obozu demokratycznego, nie może zachęcać ani większość rządu polskiego, ani większość narodu do wkroczenia w ich ślady.

Związek Samopomocy Chłopskiej — mimo, że nie jest organizacją polityczną, nie może pozostać obojętny wobec zagadnień politycznych.

Wyrażam przekonanie, że Samopomoc Chłopska wzmacni demokratyczny, zjednoczony front narodu polskiego, zespoli ludność pracującą wsi z ludnością pracującą miast i wbrew rozbięciom, wbrew różnym małkonotentom i opozycjonistom, wbrew reakcji przyczyni się do przewyciężenia obecnych trudności gospodarczych do zagospodarowania ziem odzyskanych i utrwalenia władzy ludu pracującego miast i wsi. (Burliwie i długotrwałe oklaski)

W imieniu Wojska Polskiego powitał zjazd wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski.

Gdy Mikołajczyk wszedł na trybune

Po przemówieniu gen Spychalskiego przewodniczący zjazdu prosi o zabranie głosu ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Mikołajczyka. Na sali rozlegają się okrzyki protestu. Okrzyki te trwają dłuższy czas i przewodniczący zjazdu ob. Janusz napróżno wzywa do uspokojenia. W chwili gdy przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej, wicepremier Gomułka zjawia się na trybunie by uspokoić sale

wicepremier Mikołajczyk schodzi z trybuny, wzywając swoich stronników do opuszczenia sali zjazdu.

Wicepremier Gomułka składa z Trybuny następujące oświadczenie: „Interwencja moja jest właściwie nieco spóźniona. Chciałem mianowicie z ramienia Rządu zaapelować do wszystkich delegatów bez względu na to, do jakiej partii należą, ażeby na kongresie, który ma rozpatrzyć wiele za-

gadnień dotyczących wsi polskiej i całego państwa zachowali spokój.

Niestety, ta część delegatów która reprezentowała na kongresie Polskie Stronnictwo Ludowe sałe opuściła. Mogę obywatela delegaci wyrazić tylko z tego powodu ubolewanie. W imieniu Rządu oświadczam, że w stosunku do chłopów — demokratów, uczynnych PSL-owców, którzy chcą razem z całym obozem demokracji budować naszą Polskę ludową Rząd ustosunkuje się pozytywnie to jest tak samo jak do członków wszystkich innych partii demokratycznych. Uważam, że każdy uczciwy demokrat, ka, każdy uczciwy PSL-owiec powinien mieć również miejsce w Samopomocy Chłopskiej również, powinien mieć miejsce i na tym kongresie.

Jednak obywatele w tym momencie, kiedy ja wszedłem na trybunę, aby zwrócić się do was w imieniu Rządu o spokój, pan Mikołajczyk uważał, za stosowne odradu oświadczyć, że opuszcza sałe i wzywa swoich stronników, aby razem z nim wyszli. Nie jest to, obywatele, stanowisko jednościowe i mogę tylko oświadczyć, iż zwykle tak bywa i historia nas tego uczy, że nie obecni; zawsze przegrywają. Apeluje do was delegaci, w imieniu Rządu, który jest waszym rządem, rządem chłopów i robotników, abyście zachowali godność powagę; dalsze obrady prowadził w spokoju”. Zebrani przyjęli to oświadczenie burliwymi oklaskami. (PAP)

4 miliony niewinnych baranków

NORYMBERGA (PAP). Byli członkowie i funkcjonariusze gestapo starają się teraz wszelkimi sposobami udowodnić, że działalność ich nie była występna i zasypują trybunał w Norymberdze podaniami, aby wyłączyć ich osoby spod odpowiedzialności zbiorowej, motywując prośby tym, iż nie wiadomo im było o występnej działalności SS. Adwokaci niemieccy występujący w obronie zbrodniczych organizacji hitlerowskich,

używają różnych argumentów w celu stwierdzenia „dobrej woli” oskarżonych.

Np. dr Loeffler broni swoich klientów, to jest 4 miliony b. członków SA, twierdzeniem, że narodowi niemieckiemu brak kompletnie trzeźwego instynktu politycznego.

Naród niemiecki jest politycznie niedojrzały, łatwowiejszy i dlatego łatwo ulega wszelkim politycznym wpływom.

Przeniesienie wojsk Andersa do Tripolitanii

NORYMBERGA (PAP). W ostatnim numerze tygodnika amerykańskiego „News Week” znajdujemy artykuł o armii Andersa. Autor powtarza wszystkie już znane dzieje memoriału polskiego, jak również

protestu Jugosławii w sprawie koncentracji drugiego korpusu nad granicą jugosłowiańską. Nowością natomiast jest wiadomość, że drugi korpus zostanie wkrótce przeniesiony do Tripolitanii.

4 Polaków skazano na śmierć

NORYMBERGA (PAP). Sąd wojenny w Bremie po dwóch dniach sprawy skazał 8 Polaków oskarżonych o rabunek i zamordowanie 12 Niemców. Czterech oskarżonych skazano na karę śmierci, trzech na dożywotnie więzienie, a jednego na 40 lat więzienia. Na marginesie te-

go procesu prasa niemiecka rozpoczęła kampanię antypolską, przypominając wszystkie niedawne procesy tego rodzaju, oraz domagając się usunięcia Polaków ze wszystkich obozów jakie jeszcze do tej chwili są w Niemczech.

Węgiersko-radziecka umowa lotnicza

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Budapesztu, że rząd węgierski podpisał z rządem Związku Radzieckiego umowę lotniczą, na zasadzie której Węgry wydzierzawiają ZSRR swoje lotniska na przeciąg 30 lat. W myśl umowy do zarządu radziecko - węgierskiego towarzystwa, lotnictwa cywilnego wejdzie 3-ch przedstawicieli ZSRR i trzech przedstawicieli Węgier.

Wyniki Wielkiej Ankiety „Dziennika Łódzkiego”

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem Łodzi? Medykem:

Profesor dr W. Tomaszewicz na którego padło 29.170 głosów



Profesor, dr med. W. Tomaszewicz, dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Łódzkiego, kończy już w przyszłym miesiącu 70 lat. Urodził się na Włocławczyźnie, w okolicach Mochyła. W r. 1899 kończy uniwersytet w Moskwie, po czym rozpoczyna praktykę na wsi. Po wojnie japońskiej, w której bierze udział jako lekarz wojskowy, wyjeżdża dla pogłębienia studiów do Leningradu (Szwajcaria) do prof. Roux. Wróciwszy do Moskwy pracuje pod kierownictwem prof. Diakonowa. W r. 1908 broni dySSERTACJI i otrzymuje doktorat medycyny, po czym obejmuje stanowisko naczelnego chirurga i naczelnego lekarza w szpitalu gubernialnym w Jekaterinosławiu. Tam też w r. 1915 współdziała przy organizowaniu uniwersytetu, na którym w r. 1917 obejmuje katedrę chirurgii.

W r. 1922 prof. Tomaszewicz powraca do Polski i w r. 1925 osiada na stałe w Łodzi. Tu obejmuje stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych i Okręgowego Związku Kas Chorych. Był pierwszym w Polsce, który oparł leczenie ubezpieczalnia na lecznictwie szpitalnym. W związku z tym zaczyna budować szpital im. Mościckiego. Wraz z inż. Szustrem organizuje sanatorium gruźlicze w Tuszynie, za którego plany Kasa Chorych otrzymała nagrodę na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929. Pod jego kierownictwem wybudowano szpital w Piotrkowie, przy czym w Zgierzu, Aleksandrowie, Tomaszowie Maz., Ozorkowie. W roku 1930 następuje poświęcenie szpitala im. Mościckiego. Przez szpital ten do r. 1939 przewinęło się ponad 100.000 chorych. Na oddziale chirurgicznym prof. Tomaszewicz miał rocznie około 3.000 operacji.

Po zajęciu Łodzi przez Niemców zostaje aresztowany. 12 listopada 1939 r. ma zostać rozstrzelany, okupanci jednak niespodziewanie zwalniają go, zadając, aby pracował w Ubezpieczalni, przyjąwszy narodowość litewską, względnie rosyjską. Oczywiście odmawia. Unika ponownego aresztowania i przez zieloną granicę ucieka do G. G. Pół roku spędza w Warszawie, po czym wyjeżdża do Onocznia. Tam jednak Niemcy trafiają na jego ślad. Ratuje się więc ponowna ucieczką do Warszawy.

W Warszawie, pod przybranym nazwiskiem, pracuje jako robotnik w sklepie żelaznym. W sklepie tym pracuje razem z nim J. St. Haman, obecnie przewodniczący łódzkiej Miejskiej Rady Narodowej. Tam też prof. Tomaszewicz kontaktuje się z działaczami niepodległościowymi. W czasie powstania prof. Tomaszewicz pracuje jako chirurg, początkowo — aż do zamknięcia szpitala — u Jana Bożego, a później przy ul. Długiej 7. Ogółem przeprowadza około 2.000 operacji. Po powstaniu dostaje się do obozu w Pruszkowie, skąd ze względu na podeszły wiek zostaje zwolniony.

Do Łodzi wraca zaraz za oddziałami Armii Czerwonej. Od 28 stycznia 1945 r. organizuje i uruchamia szpital im. Mościckiego. Następnie zajmuje się organizacją Wydz. Lekarskiego UL. Od lutego pracuje w Stronnictwie Demokratycznym, którego był jednym z założycieli (wraz z obecnym wiceprezydentem miasta K. Gallasem i Włocławskimi) jeszcze przed wojną. Piastował wtedy godność wiceprezesa.

Uczeń Roux, Diakonowa, profesor chirurgii, nim do Łodzi przyjechał, już kunszt zdobył w długich studiach po za Ojczyznę. W Ojczyźnie zaś zaczął jako lekarz społecznym oddawać się pracom, pracom pełnym pożytku, choć trudnym i znojnym. (Nie oddał Go od nich cień ostatniej wojny). Dał Dyrektor i Działek i świadkiem ankieta — że choć z Ubezpieczalni — popularny lekarz.

CHRZAN.

Obecnie prof. Tomaszewicz jest dziekanem Wydziału Lekarskiego, dyrektorem szpitala Ubezpieczalni Społecznej, członkiem prezydium Miejskiej Rady Narodowej, członkiem zarządu Stronnictwa Demokratycznego i preżesem Klubu Demokratycznego.

Prof. Tomaszewicz, na wiadomość o wyniku ankiety, jest wyraźnie speszony. — Widzi pan, redaktorze, jest mi przykro ze względu na kolegów.

Będzie to wyglądało na autoklamek. Wolalby, by wynik ankiety, przynajmniej jeśli chodzi o lekarza, nie został ogłoszony.

— Pan Dziekan został wybrany w głosowaniu czytelników „Dziennika Łódzkiego”. To nie żadna autoklamek, to vox populi! To wyraz zaufania, którym pan Dziekan cieszy się u społeczeństwa łódzkiego. Prosiłbyśmy więc o kilka słów do naszych czytelników.

— Przyjechałem do Łodzi 20 lat temu, jako obcy człowiek. Będąc

naczelnym lekarzem Kasy Chorych poznałem łódzką nędzę i postanowiłem w miarę moich możliwości przyjść ludziom pracy z jak najszerszą pomocą. Ciesząc się dużym zaufaniem u pracowników zarządu, szczególnie u członków Polskiej Partii Socjalistycznej, miałem też ich poparcie we wszystkich poczynaniach.

Z wielką wdzięcznością wspominał Próżnika, Purlala, Kalużyńskiego, Danilewicza. Dzięki nim dało się Kase Chorych rozbudować na zdrowych zasadach. Czasy ożonowe w 1/3 przekreśliły nasze plany, ale to co wybudowaliśmy — pozostało.

Przez całe swe życie pracowałem dla ludzi niemających i tym zasadam do końca życia pozostanę wierny. Zawsze mi będą drogie interesy tych, którzy swego istnienia sami bronić nie mogą — kończy naszą rozmowę prof. Tomaszewicz. Old.

Odpowiedzi redakcji

WACŁ. JAROSZEWSKI, ŁÓDŹ: Czy Pan w sprawie nieumieszczenia swoich ogłoszeń interweniował w Okręgowej Dyrekcji Polskiego Radia? Sądymy, że to jakiś niedopatrzenie, które z łatwością da się wyjaśnić. Radzimy udać się bezpośrednio do tutejszego dyrektora Pol. Radia, Kpt. Śmiejana, który niewątpliwie zarządzi zbadanie tej sprawy.

Koleżdy — wzięliście udział w pozdrowieniu i życzą najszybszego odnalezienia osób poszukiwanych przez Pana.

Z. TRYSZKIEWICZ, ŁÓDŹ: List Pana bardzo nas ucieszył, gdyż jest dowodem, że nasze starania, aby uczynić pismo jak najbardziej ciekawym i zajmującym znajdują odzwierciedlenie u czytelników. Przypadkiem tak się złożyło, że jeden ze współautorów reportażu: „Odkrywamy Łódź” jest warszawiakiem. Zapewniamy, że nie wszyscy warszawiacy uważają siebie za męczenników i nie wszyscy mają wymagania nad stan.

KAZIM. GROCHOLSKI, ŁÓDŹ: Artykuł poruszał ważny temat, ale napisany był słabo, więc nie został przyjęty. Rękopisów nie zwracamy.

JAN KŁUSKIEWICZ, RADOM: Słuszność uwagi Pana o łapownictwie niższych funkcjonariuszów kolejowych na Dworcu Fabrycznym w Łodzi sprawdzimy przez naszych reporterów. Pewnie to nie jest reguła tylko sporadyczny wypadek. Jeśli obserwacja Pana się potwierdzi, poinformujemy o tym w rubryce „Po prostu” lub w „Odpowiedziach Redakcji”.

STAŁA CZYTELNICZKA „DZ. ŁÓDZKIEGO”, ŁÓDŹ: Sprawa Bu rokroczny, wkradającego się do naszych urzędów była poruszana w prasie już niejednokrotnie. Jednak biurokracyzm nie zwalczymy biadoleniem i teoretycznymi rozważaniami. Prosimy podać, w jakim urzędzie i kto odnosi się do interesów niegrzecznie, a zajmujemy się tą sprawą. Określenie „przynależny mi Urząd Aprontacji” jest zbyt ogólnikowe. Redakcje pism przestrzegają b. skrupulatnie tajemnicy korespondencji.

LUDWIK TOCZKO, ŁÓDŹ: Sprawy poruszonej przez Pana zajmujemy się w najbliższych dniach w rubryce „Po prostu”.

Q pogłębienie współpracy społeczeństwa z wojskiem Rok istnienia Tow. Przyjaciół Żołnierza w Łodzi

Rok temu ukonstytuowało się i rozpoczęło swą działalność w Łodzi Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.

Inicjatywę założenia Towarzystwa podjął p. Płazewski, który w sierpniu 1944 r. w Lublinie dał początek tej ogólnopolskiej organizacji. Na zebraniu organizacyjnym wybrano zarząd, którego prezesem obrano ob. Kokotową-Reliszkę.

Praca T.wa w pierwszym okresie

Duży napływ uczniów do miejskich szkół dokształcających

Zarząd Miejski w Łodzi poza szkołami powszechnymi i średnimi dziennymi prowadzi wiele szkół wieczorowych i specjalnych.

Napływ do tych szkół nie tylko młodzieży ale i starszych jest duży i frękwencja znaczna.

M. in. Wydział Oświaty uruchomił 44 szkoły wieczorowe ogólnokształcące, w tym znajduje się i szkoła dla głuchoniemych i 1 dla niewidomych oraz 1 zespół analfabetów. Liczba uczniów tych szkół wynosi 6877.

Następnie Wydział Oświaty prowadzi szkoły zawodowe dokształcające liczące 38 klas z 1553 uczniami oraz szkoły dla młocianów. Dwie o poziomie gimnazjalnym z 8 klasami, 2 dla młocianów i 10 zespołów na poziomie szkoły powszechnej.

Ilość dokształcających się młocianów wynosi 320 osób.

była nadzwyczaj trudna. Powoli roz. budowywano jednak akcją pomocy żołnierzowi i dziś, po roku pracy, Towarzystwo może się wykazać efektywnym bilansem osiągnięć, z których część notujemy poniżej.

Urządzono kilka akademii na cześć Wojska Polskiego, zaopiekowano się grobami poległych. Roztoczono opiekę nad szpitalami, zaopatrując rannych i chorych żołnierzy w paczki i środki opatrunkowe.

By pogłębić współpracę społeczeństwa z wojskiem przedstawiciele Towarzystwa urządzili wgl. asystowali w uroczystościach wojskowych jak: promocje oficerów, zaprzysiężenie itp. W szpitalach urządzano Wigilie, Święczone, zabawy i rewie. Założono Biuro Pośrednictwa Pracy dla zdemobilizowanych, świetlica i hotel dla żołnierzy, zatrzymujących się przez jazdę w mieście — wreszcie zorganizowane kuchnię i zbudowano scenę teatralną.

Dzięki poparciu społeczeństwa wydano 400.000 zł, zapomóg 8.000 zdemobilizowanym. Przez hotel przewinęło się ok. 15.000 żołnierzy (z tego 3.000 bezpłatnych noclegów), wydano ok. 10.000 posiłków. Na akcję gwiazdkową w Okręgu Łódzkim wydano

20.000 zł.

Łódzkie koło T. P. Ż. P. odbyło wczoraj swe, walne zebranie roczne, na którym referat o historii Towarzystwa wygłosił mec. Gutowski, po czym wysłuchano sprawozdań i wyłoniono kandydatów do nowego zarządu. Odczytano również preliminarz budżetowy na rok 1946, który wyraża się cyfrą ok. 1.000.000 zł, w tym 100 tys. zł. na cele kulturalne, a 50 tys. zł. na stołówkę dla zdemobilizowanych.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza którego celem jest udzielenie żołnierzowi i jego rodzinie jak najdalej idącej pomocy moralnej, intelektualnej i materialnej, zasługuje ze wszechmiar na pomoc ze strony całego społeczeństwa. (O.)

W rękach kobiety

Spoczywa los przyszłych pokoleń Wielka Akademia „Dnia Kobiet” w Łodzi

Licznie przybyły wczoraj kobiety Łodzi na uroczystą akademię, zorganizowaną przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet w Łodzi, w sali Centralnego Domu Kultury Robotniczej — z okazji „Dnia Kobiet”.

Zebrań zagała ob. Maria Mikołajczykowa, przewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, mówiąc o znaczeniu święta w dniu 8-go marca dla kobiet całego świata.

Do prezydium zebrania powołano: ob. Małkowską — członka Wojewódzkiego Zarządu L. K., ob. Dąb-Kociołową, ob. Mijałową, ob. Duniakową, ob. Święcicką — posła do KRN, ob. Tomaszewską — przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego L. K., ob. Mikołajczykową, por. Egertównę, ob. Marjańska — studentkę U. Ł., dr O-rzecką, ob. Sławińską, ob. Fijałkowską — przewodniczącą koła L. K. f-y Poznański, ob. Lenartowiczową, ob. Krawczykową — przewodniczącą koła L. K. f-y Seibert, ob. Pyziakową — przewodniczącą koła L. K. f-y Scheibler i Grohman oraz ob. Kalinową — przewodniczącą koła L. K. f-y Horak.

Historię ruchu kobiecego, zdobywaną przez kobiety różnych państw praw społecznych i politycznych, zadania kobiet w obecnej dobie dziesięcioletniej, prawa i obowiązki kobiety współczesnej — a szczególnie Polki — zabrały w referacie

ob. ob. Święcicka i Tomaszewska. O roli kobiety w Wojsku Polskim w zwyciężonych słowach mówiła por. Egert.

Zebrań na akademii „Dnia Kobiet” uchwaliły rezolucje, w których przyrzekają m. in. poświęcić swą pracę dla utrwalenia pokoju i przyjaźni między kobietami wszystkich narodów, które odniosły zwycięstwo nad siłami reakcji, domagać się, aby faszyzm w Hiszpanii, który zagraża pokojowi całego świata, został jak najszybciej zlikwidowany. Zebrane protestują przeciwko wyrokowi śmierci, wydanym przez sądy faszystowskie, na czterech demokratki hiszpańskie.

Zgromadzone wyraziły gorące życzenia, aby wybory do sejmiku ustawodawczego były przeprowadzone w jedności i zgodzie narodowej.

Jak również złożyły przyrzeczenie, że wiernie będą stały na straży praw demokratycznych, poprzez pracę na każdym stanowisku, pracę wydajną i produktywną oraz, że wychowywać będą młode pokolenie na zdrowych, świadomych obywateli Polski demokratycznej.

Koncert, na który złożyły się deklamacje, pieśni, utwory fortepianowe oraz tańce ludowe w wykonaniu członkiń Ligi Kobiet oraz zaproszonych artystów — zakończył akademię „Dnia Kobiet”. (P.)

Prawie dwa mil. mieszkańców posiada województwo łódzkie

Główny Urząd Statystyczny w nieoczekiwanie szybkim tempie przeprowadza obliczenia wyników spisu ludności. Oprócz ludności większych miast ustalono już cyfry zaludnienia dla niektórych województw. I tak: w województwie łódzkim mieszka 1.773.000 osób.

w woj. białostockim — 890.000, gdańskim — 967.000, krakowskim — 2.120.000, lubelskim — 1.873.000, mazurskim — 358.000 i w województwie śląsko-dąbrowskim — 1.683.000 mieszkańców.

Jeśli chodzi o większe miasta, to o-

stało ustalono, że ludność KRAKOWA wynosi 300.000 (w r. 1931 — 259.000), zwiększyła się więc o 41.000 osób. CZĘSTOCHOWA ma 101.000 mieszkańców (miała w r. 1931 — 138.000), PIOTRKÓW — 40.000 (51.000), KIELCE — 50.000 (58.000), KALISZ — 50.000 (68.000), PABIANICE — 37.000 (46.000), TOMASZÓW MAZ. — 30.000 (38.000), RADOM — 70.000 (78.000), TORUŃ — 68.000 (82.000), WŁOCŁAWEK — 48.000 (56.000). (JK)

Z powodu zgonu s. p. **MARII PRINDISZOWEJ** matki naszego Dyrektora Pawła Prindisza wyrażamy wyrazy współczucia współpracownicy Wydz. Planowania, Kalkulacji i Zakupów Zjedn. Zakł. Włókien. Scheiblera i Grohmana (1955)

DZIENNIK SPORTOWY

TUR (Łódź) mistrzem Polski

Wczoraj zostały zakończone mistrzostwa Polski pan w piłce koszykowej. Mistrzem została doskonała drużyna TUR (Łódź), która nie przegrała ani jednego meczu, mając 4 zdobyte punkty przy stosunku koszy 87:70. Na drugim miejscu uplasował się sympatyczny zespół Spółem z Warszawy mając tylko 2 pkt. i stosunek 81:68, a trzecie miejsce zajęła drużyna AZS (Warszawa) z 2 punktami przy stosunku 64:49. Czwarte miejsce — Warta (Poznań) z 2 pkt. i stosunku 74:81, a ostatnie — Zjednoczone (Łódź) bez zdobytych punktów przy stosunku 59:87.

TUR grał w składzie: Głazewska, Janicka, Zatkę, Kwiatkowska, Kościelna, Grzelecka, Karczmarek, Gozdek, Mikołajewska i Rybaskiewicz.

Królowa zdobytych koszy została Sekulanka z Warty, mająca 36 zdobytych punktów. Na drugim miejscu znajduje się Janicka z TUR — 35

pkt, a na trzecim Głazewska — 28 punktów.

W dniu wczorajszym TUR pokonał AZS 18:14, Warta wygrała ze Zjednoczonymi 18:17, Warta — Spółem 24:22, TUR — Spółem 17:15.

Poziom drużyn bardzo wyrównany. O mistrzostwach szerzej napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Dzisiaj natomiast pragniemy zaznaczyć, że pod adresem PZPR w osobie jego przedsta-

wiciela Zygmunta Nowaka — mamy szereg poważnych zastrzeżeń natury organizacyjnej, a pod adresem sędziów wyrażamy ubolewanie, że niestety nie wszyscy z nich potrafili stanąć na wysokości zadania.

Wice-wojewoda Stefan Szudziński prezesem ŁKS

Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie członków najstarszego klubu sportowego w Łodzi — ŁKS.

Obrodam przewodniczył dyr. Konopka. Ustupiającemu zarządowi wyrażono podziękowanie udzielając tym samym absolutorium.

Na prezesa ŁKS wybrano znanego i bardzo cenionego w Łodzi działacza sportowego wicewojewodę Stefana Szudzińskiego. Wiceprezesa mi zostali: dyr. Konopka, Cyl, Lubawski, sekretarz — Zbigniew Skąbicki, a skarbnikiem — Boczkowski. Ponadto do zarządu weszło 11 członków.

Zebranie wyraziło specjalne podziękowanie Bobińskiemu za przechowanie w okresie okupacji sztandaru ŁKS.

Obecnych — 120 członków.

Przed sezonem lekkoatletycznym w Polsce

Nadchodzący sezon 1946 roku w polskiej lekkoatletyce będzie mógł być uważany za początek właściwej i planowej pracy w tej tak ważnej gałęzi sportu. Chociaż mieliśmy w zeszłym roku mistrzostwa powojenne, chociaż iesteśmy niedawno pe mistrzostwach zimowych w Olsztynie, to jednak to, czego dotychczas dokonano w naszej lekkoatletyce, było raczej tak zwana robotą na kolanie, to znaczy praca, wykony-

wana bez większego planu i przemyślenia.

Dopiero rok 1946 powinien być okresem systematycznej i planowej pracy. Powstały już na terenie całej Polski związki okręgowe. Pracuje PZLA. Posiadamy cały szereg klubów sportowych i wiemy jacy zawodnicy do każdego z nich należą, a co najważniejsze, mamy nazkicowane już kalendarzyki imprez sportowych na cały sezon.

Przed kilku dniami zamieściliśmy dokładny kalendarzyk lekkoatletów łódzkich. Znajdujemy w nim szereg spotkań międzymiastowych, dokładnie zaś biorąc aż 5, a mianowicie: z Warszawą, Poznaniem, Pomorzem, Śląskiem i Krakowem. W kalendarzyku tym widnieje również projektowany mecz Polska — Czechy w Łodzi. Czy to spotkanie odbędzie się — trudno już dzisiaj na pewno odpowiedzieć. W dużej mierze będzie to zależało nie tyle od samych organizatorów, ile raczej od zawodników. Najważniejszą rolę będą odgrywały tu wyniki. Jeżeli lekkoatletyka nasza potrafi dźwigać się z martwego punktu i wyniki zaczyna stopniowo się poprawiać, to rzecz oczywista, że organizatorzy nie pozwolą na siebie długo czekać i natychmiast zdecydują, jeżeli nie z Czechami — to może z Węgrami doprowadzić do spotkania międzymiastowego.

Jeżeli nawet nie będzie w tym roku meczu międzymiastowego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tu i ówdzie startować będą i nas zawodnicy z zagranicy. Jesteśmy dobrej myśli. Wierzymy w to, że zechce do nas przyjechać nie jeden z biegaczy, względnie miotaczy z Finlandii, albo ze Szwecji czy chociażby z Czech. Skłonny byłbym raczej pójść po linii sprzeczania w tym roku indywidualnie niektórych zawodników zza granicy, a nie wysłać się na jakąś wielką imprezę międzynarodową.

Trzeba stanowczo dać możność kilku startów naszemu najlepszemu zawodnikowi Gierutcie w konkurencji międzynarodowej, zwłaszcza, że wymaga tego sołdność prowadzenia przez niego pracy przygotowawczej przed mistrzostwami Europy w Oslo.

Nie wiemy jak się będzie rozwijała forma Stanisławskiego i czego dokona nasz najlepszy z zeszłego roku długodystansowiec Półtorak.

Gdy się mówi o lekkoatletyce, nasuwa się poważny problem do rozwiązania, a mianowicie, sprawa trenera. Mielśmy Cejzika i Petkiewicza. Dziś nie mamy żadnego z nich a z tych którzy biorą się do prowadzenia treningów — nie chcąc bynajmniej nikogo urazić, miłki w chwili obecnej nie potrafi zastąpić ani Petkiewicza, ani też Cejzika. Gdyby był Lokajski, mógłby jeszcze swoim autorytetem przyczynić się do podniesienia poziomu sportowego wśród zawodników. Następnym, po Lokajskim był Wojtkiewicz, ale jakoś słuch o nim zaginął i trudno dowiedzieć się, gdzie znajduje się ten zdolny instruktor i doskonały zawodnik — (zwłaszcza w oszczędzie).

W większych miastach sprawa boisk jest częściowo rozwiązana, ale na prowincji znajdują się one w opłakanym stanie. Wymagają na tychmiastowego enarkantenia i naprawy nawierzchni. Trzeba we własnym zakresie jakoś radzić i nie ożładać się na pomoc tych czy innych czynników oficjalnych. Z chwila powstania powiatowych komitetów WF i PW będą one miały za jedno ze swoich głównych zadań rozciąganie opieki nad konserwacją boisk sportowych. Trudno bowiem w tych warunkach mówić o zawodach lekkoatletycznych i zdrowych zasadach propagandy tej gałęzi sportu.

Jeżeli chodzi o naszą lekkoatletykę, to z obserwacji roku ubiegłego możemy być raczej nastawieni optymistycznie. Obok przedwojennych mistrzów, którzy nie zawsze chcą zrezygnować ze sportu, pojawiło się sporo młodych i to bardzo obiecujących zawodników. Przede wszystkim Kraków, ten właśnie Kraków, który przed wojną był raczej miastem piłkarskim aniżeli lekkoatletycznym, a teraz właśnie zaczyna dominować w lekkiejatletyce, posiadając kilku doskonałych zawodników, zwłaszcza jeżeli chodzi o biegi. Ci młodzi zawodnicy są naszą nadzieją sportową.

Musimy szukać ich jak najwytrwalej. Musimy szerzyć jak największą propagandę sportu, a wówczas z tych tysięcznych mas młodzieży sportowej będą się wyłaniały coraz zdolniejsze jednostki. Niech ich trenują najbardziej zaawansowani zawodnicy. Niech nasi dotychczasowi mistrzowie dzielą się z nimi własnym doświadczeniem i niech również nie żałują czasu ani dla siebie ani dla młodszych swoich kolegów. Praca oparta na wzajemnym zrozumieniu i zaufaniu powinna przynieść wspaniałe rezultaty. Lekkoatletyka jest jednak tym trudnym sportem, w którym do jakichś przywoitych wyników dochodzi się dopiero po upływie dobrych kilku lat pracy. Nie trzeba więc się zrażać chwilowymi niepowodzeniami czy trudnościami — przeciwnie trzeba zakasać rekawy i pracować w pocię czoła. Wówczas będziemy mieli to moralne zadowolenie, że dopieliliśmy swego i że z każdym dniem stajemy się coraz silniejsi; że zaczynamy stopniowo wracać do granic rekordów Polski z okresu przedwojennego, a kto wie, może już w tym nawet roku któryś z tych rekordów padnie — co będzie nie lada sukcesem i radością sportowa nie tylko dla zawodnika, ale szerszych mas zwolenników sportu lekkoatletycznego.

J. Nieciecki

Concordia — Tramwajarze 3:0

W rozegranym w Piotrkowie meczu towarzyskim miejscowa Concordia pokonała Tramwajarzy 3:0. Drużyna Concordii znalazła się, jak widać, w dobrej formie. Bramki dla Concordii strzelił: Wechala, Lede i Zielenka. Sędziował Karol Stefan.

Widzew — Pogon 6:1

Towarzyski mecz piłkarski między Widzewem a Pogonią zakończył się zwycięstwem Widzewa 6:1 (3:1). Bramki dla Widzewa zdobyli Lange 4 i Uptas 2, a dla Pogoni Gawart. Sędziował Grabowski. Publiczności przeszło tysiąc.

Kto był mistrzem Polski w boksie w r. 1939?

W sali YMCA, w czasie mistrzostw Polski pan w piłce koszykowej, spotkał się dwa nasi wybitni pięściarze i ulubieńcy publiczności, a mianowicie Zbyszek Kowalski i Józef Pisarski.

I tak — jak zawsze sportowcy — zaczęli przypominać stare dzieje. Między innymi rozmowa zeszła na temat mistrzostw Polski w 1939 roku.

Po „uzgodnieniu” między nimi szeregu nazwisk ustalona została lista mistrzostw Polski w 1939 roku. Wy-

gląda ona następująco: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Lelewski, Sulczyński, Katołak i Piłat.

Walczących dzisiaj jeszcze zawodników mamy tylko trzech a mianowicie: Sobkowiaka, Czortka, i Kowalskiego. Ci właśnie trzej mistrzowie staną 4 kwietnia na ringu w Łodzi, by bronić swoich tytułów mistrzowskich bez względu na to czy będą posiadać tytuły mistrzów swojego okręgu.

gląda ona następująco: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Lelewski, Sulczyński, Katołak i Piłat.

Walczących dzisiaj jeszcze zawodników mamy tylko trzech a mianowicie: Sobkowiaka, Czortka, i Kowalskiego. Ci właśnie trzej mistrzowie staną 4 kwietnia na ringu w Łodzi, by bronić swoich tytułów mistrzowskich bez względu na to czy będą posiadać tytuły mistrzów swojego okręgu.

Kto będzie walczył w mistrzostwach bokserów Łodzi?

Chociaż nie upłynął jeszcze termin nadsyłania zgłoszeń do indywidualnych mistrzostw bokserów Łodzi — to jednak już mamy prawie kopę zgłoszonych pięściarzy.

Imienna lista zawodników przedstawia się następująco:

KS Geyer: Kamiński, Bednarek, Mazur, Karczmarek II, Trzesowski, Krakowiak, Jaskóła, Olejniczak.

ŁKS: Jach, Stasiak, Stolecki, Pawlak, Marcinkowski, Gazicki, Kowalski Zbyszek, Olejnik, Durkowski, Rychtelski, Zylis, Szudziński, i Nie-wadzi.

Zjednoczenie: Michałek, Czarniecki, Kijewski II, Bartosiak, Rogalski, Szczapliński, Kazmierczak, Kukulak.

„Kruscheender” Pabianiec: Bulzacki, Smoluch i Wojcik.

„Włókniarz” Pabianiec: Kraszewski.

Wima: Pluta, Unton, Tomas, Błażowski, Gertner.

„Lechia” Tomaszów Mazowiecki:

Pietruszkiewicz i Warych.

„Concordia” Piotrków: Tomicki, Sejbut i Niewiadomski.

„Filmowiec”: Zieliński.

Na 11 istniejących w ŁOZB klubów — 9 wysła swoich członków, na ring, by walczyć o zaszczytny tytuł mistrza Łodzi.

Do tej imiennej listy mogą wejść jeszcze pełne uzupełnienia i poprawki. Zaznaczamy, że nie jest to lista oficjalna, bo termin zgłoszeń nie został jeszcze zamknięty. Mistrzostwa rozpoczną się w najbliższy czwartek o godz. 19 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 296. Finały odbędą się w niedzielę — również w sali Geyera, ale o godz. 11 min. 30. Jesteśmy przekonani, że mistrzostwa te otrzymają właściwą sobie ramę organizacyjną, a przede wszystkim będą się punktualnie rozpoczynały. Musimy przestrzegać w sporcie punktualności.

WYDAWNICTWA
Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK”

NIEZBĘDNE DLA URZĘDÓW I ŚWIATA PRACOWNICZEGO

GIEBULTOWICZ J.	Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów	70,-
	Kodeks Karny. Prawo o wykroczeniach z przepisami wprowadzającymi	110,-
	Kodeks Pracy, według stanu prawnego z 1 maja 1945	120,-
	Kodeks Postępowania Karnego wraz z przep. wprowadzającymi	160,-
	Kodeks Zobowiązań	160,-
NAMIKIEWICZ, I RAKOWER A.	Ustawa o majątkach opuszczonych i porzeczonych, Komentarz	180,-
	Postępowanie Administracyjne. Postępowanie przymusowe w administracji 1945	60,-
	Reforma Rolna. Przejęcie lasów na własność Skarbu Państwa	30,-
	Prawo o aktach stanu cywilnego	50,-
SAWICKI J., WALAWSKI B.	Zbiór przepisów specjalnych przeciw zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu, z komentarzami	45,-
	Taryfa opłat stemplowych w opracowaniu W. Fruchimana	30,-
	Ustawa o prawie autorskim	20,-

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Zjednoczone — ŁKS 6:1

Rozegrany został w Łodzi pierwszy mecz piłkarski między Zjednoczonymi a ŁKS. Mecz ten zainaugurował tegoroczny sezon piłkarski.

Drużyna Zjednoczonych, jak przy stało na leadera rozgrywek, pokonała zdecydowanie ŁKS 6:1. Do przerwy wynik utrzymał się 2:0.

Trzeba przyznać, że Zjednoczeni mieli bardzo dużo szczęścia. W drugim meczu ŁKS widać brak zaprawy zimowej. Bramki dla Zjednoczonych zdobyli: Jankowski 4 i Piekarski 2, a dla ŁKS Laube. Sędziował Zawierucha. Publiczności około 3 tysiące.

Onufry Półtorak w dobrej formie

Jeden z najlepszych długodystansowców Polski por. Onufry Półtorak przyjechał na dwa dni do Łodzi. Mieszka teraz w Walecu.

Pytam go, jak się czuje.

— Doskonale.

Półtorak wygląda rzeczywiście wspaniale. Zmężniał, przytył nieco. Jest w świetnym humorze.

— Jak tam będzie, panie Onufry, z sezonem?

— Świetnie. Już biegam. Ostatnio mierzylem sobie czas na 3 tysiące metrów...

— No i ile?

— 9 min. 20 sek. Uważam, że nie źle, jak na początek sezonu.

— Ja też uważam, że dobrze — wróć Półtorakowi.

— W Pile oddalonej o 28 km. od mego miejsca zamieszkania, znajduje się Kazimierz Kucharski. Ten prawie wcale nie trenuje. Ma trudne warunki. Jednak ma zamiar startować w tym sezonie. Kazik był u mnie w Walecu kilka razy i rozmawialiśmy na temat lekkoatletyki. Czuję się dobrze, ale w Pile brak bo-

iska. Trudno mi trenować. Ja zaś za wszelką cenę postaram się wykorzystać w 100 proc. sezon tę gorącą. Zaznaczam jednak uczciwie, że na 14 kwietnia do Łodzi na bieg „naprzelaj nie” przyjadę, bo w tym czasie będę startował u siebie, w Walecu. Wszystkie inne terminy ŁOZLA wziąłem pod uwagę i postaram się stale przyjeżdżać do Łodzi, by startować. Muszę koniecznie uzyskać w tym sezonie czas poniżej 16 min. w biegu na 5 tysięcy mtr.

— Z kim pan trenuje?

— Biegam tymczasem z Osinińskim, który mieszka w Walecu. Ten Waloz to bardzo piękna miejscowość. Przede wszystkim pierwszymorzędny ośrodek sportów wodnych.

Cieszy mnie bardzo, że Półtorak jest w dobrej formie i starannie przygotowuje się do nadchodzącego sezonu. Jestem pewny, że uzyska on szereg wspaniałych wyników i jeszcze niejednemu z nas będziemy mogli pisać na jego temat.

J. N.

BUTELKI

typu monopolewego po wódkach czystych, gatunkowych oraz po denaturacji, nie zamieszane naftą, oliwą lub innymi tłuszczami i o smaku czystym

SKUPUJE

Wytwórnia Państwowego Monopolu Spirytusowego w każdej ilości nie mniej jednak jak 100 sztuk. Za dostarczone butelki Wytwórnia płaci na miejscu, za butelki po wódce i denaturacji: za 1 ltr. — 4 zł. 0,5 — 3 zł. 0,25 — 2 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr PIWECIŃSKI ALEXANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557) Dr med. KUBREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź, Al. Kościuszki 22, tel. 147-00. Kupujemy wszelkie chemikalia, specyfikacji, zioła, oleje i wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres branży aptecznej. (Ag)

Lokale

SKLEPU natychmiast poszukuje. Z urzędzeniem lub bez. Oferty proszę składać do administracji pod "Sklep". (1850) DWA pokoje, kuchnia, wygody w Warszawie zamienie na także w Łodzi. Tel. 145-65 od 8-18. (PAP)

FARBIARZA — dobrego fachowca ZAANGAŻUJE

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna, dawn. Dr. Proebstel Gniezno, ul. Roosevelta 54-56. Tel. 13-55. (Kr.)

DETASZERÓW(iki) — specjalistów(iki) do wywabiania plam ZAANGAŻUJE

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna, dawn. Dr. Proebstel Gniezno, ul. Roosevelta 54-56. Tel. 13-55. (Kr.)

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe:

- 1) gruntowny remont i usunięcie przewozek zasilania elektrycznego w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Leczniczej Nr 6. 2) wykonanie instalacji wentylacyjnej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Lagiewnickiej Nr 34/36. 3) Przebudowę dźwigu osobowego w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Lagiewnickiej Nr 34/36.

dnia 20. marca rb. do godz. 9 przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem, odpowiadającym rodzajowi przetargu.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Ubezpiecz. Społ. pok. Nr 35 w godz. 8-9 rano. Otwarcie kopert nastąpi w dniu, oznaczonym na złożenie ofert o godz. 11 rano.

Wadium przetargowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości zł 5.000 za poszczególną robotę, złożyć należy w kasie Ubezpieczalni Społecznej a kwit dołączyć do oferty. (kr)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Włocławka — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-31. godz. 3-5. (ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr E. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki ul. Legionów Nr 9. tel. 166-29 (1016)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych — przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 38 godz. 12-1 i 3-6.

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 15-18. (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3-4 i 6-7. (Ag)

Dr WACŁAW KONAR, choroby żołądka, kiszki i wątroby, Sienkiewicza Nr 51, tel. 119-59 — przyjmuje 15-18. (kr)

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. — Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11-1 i 3-5. (Ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-5 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 28. (719)

ALICJA BURAKOWSKA, lekarz-stomatolog z Warszawy. Leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2, godz. 11-1 i 4-7. (1620)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzeźna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9 — 11, 15 — 17. tel. 159-35. (1572)

KRÓTKOFALÓWKA, kwarc. faradyzacja. Cegielniana 4. Tel. 152-65. Dr Kowalski. (172)

LABORATORIUM analiz lekarskich dr med. W. Stütz ze Lwowa, ul. Cegielniana 3-8. (1953)

Kupno i sprzedaż FABRYKA cukerków, czekolady i drażetek. Jerzy Karcewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26, (dawniej Pośleńska), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

BARWNIKI i Chemikalia stałe kupuje „STABIL”. Łódź, Piotrkowska Nr 39, tel. 140-25. (Pap)

LOSY loterii klasowej są jeszcze do nabycia w kolekturze Tow. Kred. m. Łódź, Moniuszki 4, I piętro. (Kr.)

OLEW miodki, kompozycja, Stary i nowy kupuje w każdej ilości. Łódź Plac Wolności 10, tel. 155-04. (ag)

FRYZJERZY! Ondulacyjne płyny „Uniwersal”, inne artykuły fryzjerskie, Łódź, Pilsudskiego 74, tel. 154-36 Laboratorium Chemiczne. (1751)

NACZYNIA kuchenne emaliowane, wiadra, kołby ocynkowane, Łyżki i miski do jedzenia poleca Hurtownia Łódź, Rzgowska 3. (PAP)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia, Kupno, sprzedaż, naprawa. Radwańska 4-6. (ag)

OKULARY, Warsztat optyczny, Łódź Nowomiejska 3, tel. 145-65. (Pap)

SZEWSKIE przybory i kopyta poleca firma Skolnicki, Cegielniana 13. (Pap)

SPRZEDAJEMY MAKIATURĘ: białą, czkłą do oliwki. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wt)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, nawet uszkodzone, kupuje Sklep, Katowice, M'leckiego 4. (Kr)

FORTEPIAN Maleckiego sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska 72, obok Hotelu, I piętro, wypożyczalnia „Logos”, godz. 13-14. (1883)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

PARTIE cekasu (zwinieły w spirale) nadająca się do wyrobu kuchennek elektrycznych sprzedam. Wiadomość: Kraków. Skrytka pocztowa 854. (Kr.)

SKRZYNKI biegów do samochodu „Skoda Popular” poszukujemy. Zgłoszenia: „Czytelnik”, Katowice pod „Skoda”. (Kr.)

WÓZKI dziecięce głębokie i sportowe poleca „CykloSport”, Piotrkowska 15. (ag)

SPRZEDAŻ łóżek połowych oraz wykończenie wszelkich robót tapicerskich. Tapicernia, Piotrkowska 112. (1916)

BLACHE miedziana i aluminiowa, mosiądz ciągniony w pretach, rurki nitosłone oraz taśm mosiężne, katowe, witrażowe i frezowane poleca skład okuć budowlanych, Łódź, Nowomiejska 28, tel. 123-28. (1909)

SPRZEDAM pianino i kozetkę. Pomorska 6-36. (1914)

Zaofiarowanie pracy POSZUKUJE SIĘ zdolnego agenta na wyroby cukrowe i czekoladę. Łódź, Gdańska 77a m. 1. (1889)

„STOMADENIT” — Dowborezyków Nr 26 poszukuje techników dentystrycznych bezwzględnie pierwszorzędnego siły. (1885)

PRZEWOZE meble, pianina, Legionów 17 — dozorca. (1293)

CENTRALNY Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych, Łódź Narutowicza 54, poszukuje wykwalifikowanych buchalterów bilansistów. Oferty wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Ogólnym. (PAP)

SKLEP do odstąpienia z powodu wyjazdu, Wiadomość: Grabowa 7 (Owo carnia), godz. 13-21. (PAP)

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Drzewnego poszukuje księgowych do podległych zakładów. Zgłoszenia: Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Wydz. Personalny, Łódź, Moniuszki Nr 11 m. 1. (1927)

MAJSTER przedalniczy względnie samodzielny przedalniczy do uruchomienia małej przedalni (salfaktor Hoffmanna) potrzebny zaraz. Mieszkanie przy fabryce. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Fabryka Waty Przedalnia, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 67.

MECHANIKA samochodowego poszukuje Lotnicze Warsztaty Doświadczalne, Łódź, Kopcińskiego (Zagajnikowa) 56. (PAP)

CENTRALA Zaopatrzenia Mat. Przem. Włókien, poszukuje technika na stanowisko zastępcy nac. wydz. artykułów technicznych. Zgłoszenia codziennie o godz. 10 — 13, ul. 6 Sierpnia 4, front, III piętro w Wydz. Personalnym. (1957)

FABRYKA konfekcji miarowej, Piotrkowska 152, poszukuje krawców wykwalifikowanych, spódniczarek, podreżnych. Zgłaszać się osobiście do fabryki od 8-17-ej. (1922)

POTRZEBNA natychmiast inteligentna wychowawczyni do 3-letniej dziewczynki. Warunki dobre. Požadane referencje. Tel. 211-35. (1911)

PAŃSTWOWA Fabryka Metalowych Mobil Leksarskich poszukuje: Kierownika technicznego - inżyniera lub rutynowanego technika z praktyką warsztatową, kalkulatora warsztatowego, buchaltera samodzielnego lub pomocnika. Zgłoszenia: Łódź, ul. Targowa 9a. (1913)

POTRZEBNY dziewiarz na Milanais. Warunki do omówienia. Zgłaszać się: Fabryka WYROBÓW DZWIĘNYCH, Łódź, Pomorska 65. (1924)

DWA pokoje, kuchnia, wygody w Warszawie zamienie na także w Łodzi. Tel. 145-65 od 8-18. (PAP)

OSTAPIE lokal handlowy z urządzeniem z powodu wyjazdu. Informacje tel. 205-51. (1942)

POSZUKUJE pokoju. Dobrze zapłacone. Oferty proszę składać pod „Student”. (1960)

SALA fabryczna na III piętrze ca 8x20 do odnależenia. Tel. 12920. (1962)

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią. Wiadomość: Piotrkowska 11. Artykuły piśmienne. Stryszowski (1963)

ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią na 3 lub 4. Wiadomość: Nawrot 8-10. (1932)

ZAMIENIE dwa pokoje z kuchnią na trzy lub cztery. Wiadomość: Nawrot 8-10. (1932)

Nauka i wychowanie KURSY Handlowe Dąbrowskiej, ul. Andrzeja 4 — przyjmują zgłoszenia na kursy księgowości handlowej, maszynopisania i angielskiego. (ag)

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisania Wolnara przyjmują zapisy. Kilińskiego 50-7. (1743)

NA ŚWIADECTWA maturalne, licealne przygotowuje doświadczony profesor. Bednarska 24-18. (1926)

Poszukiwanie rodzin POSZUKUJE SIĘ Ester Kaminer z domu Czaczkes, żone apientkarza z Włodzimierza k. Sam. córke jej Jerke Ochsenheit, żone lekarza z Lwowa, syna Ludwika Kaminer, Kruh Betti z córkami z Lwowa. Kto by wiedział o ich losie cośkolwiek, proszę informować Dr Czaczkes, Bytom 1 p. Gliwicka 16. (Kr.)

MICHALCZYK Regine, córke Ameryka Doinnuka, zamieszkała w 1938/39 w Warszawie. Żoliborz, Kuli-Lisa 4, w 1944 przebywająca u ojca Ameryka Dominika w Grodnie, Brygidzka 1 m. 2 (zakład fotograficzny) poszukuje w imieniu męża Hanna Klicka, Warszawa, Polskie Radio, Koszykowa 8. (Kr.)

Poszukiwanie pracy POSZUKUJE pracy gospodyni na dobrych warunkach. Dobre gotowanie. Kubicka Stanisława, Lipowa 20-4. (1910)

Różne PIESEK czarny szorstkłosy zginął 28 lutego. Znalazcę wynagrodzę. Wiadomość, Gazowa 7a m. 11, Wiśniewski. (1937)

ZGUBIONO zaświadczenie do uzyskania karty rzemieślniczej na nazwisko Wełna Józef — Przedalnia 62. (1861)

NAPRAWA wiecznych piór, klinika „Niek”, skład materiałów piśmiennych zabawek, Piotrkowska 229. (Ag)

ZGUBIONO legitymację Przedsiębiorstwa Państw. „Film Polski” na nazwisko Zdzienicki Zenon, Czeszochowska 9. (1929)

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Barwickiej Reginy, Armii Ludowej 27. (1930)

ZGUBIONO palcówkę, zaświadczenie RKK Łódź Miasto, zwolnienie z obrotu Radogoszcza Sztetlinga; zaświadczenie pracy, fotografie na nazwisko Edward - Bolesław Dytrich, Łódź, Cmentarna 3a. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. (1940)

ZGUBIONO kartę rel. RKK-Ostrowiec Świętokrzyski na nazwisko Kaczmarski Waclaw, Sobótka, poczta Jakubowice, pow. Opatów. (kr)

ZGUBIONO protokół nadania niernuchomości Ludwikowi Chudemu, Wierzbno, poczta Aleksandrów. (gr.)

SKRAŻONO portiel wraz z palcówką i kartą rel. RKK i los loterii klasowej na nazwisko Kazimierza Pupa, Łódź, Szara 7. (1908)

SKRADZIONO mułko z kartą rejestracyjną sklepu spożywczego na nazwisko Zienkowięza Wincentego, Mielezarskiego 4-1. Proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. (1920)

ZGUBIONO legitymację tramwajową Edwarda Miłera. Uprasza się o zwrot do P.C.K., Piotrkowska 236. (1928)

ZAWIADOMIENIE Dyrekcja Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi niniejszym zawiadamia, że zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 13 lutego 1946 r. L. dz. 729/V/7661/46 Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi została upaństwowiona. (1943)

PASTA do PODŁÓG „ROBOT” jest najlepszą i najtańszą Łódź, Cegielniana 25, tel. 152-05 (PAP)

PRZETARG Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego ogłasza przetarg nieograniczony na remont gmachu przy ul. Zachodniej Nr 68 w Łodzi. Oferty w/g treści ślepego kosztorysu należy składać w Dyrekcji LP w Łodzi ul. Piramowicza Nr 6 w Sekreteriacie Dyrektora pokój Nr 12 do godziny 11-ej dnia 5 kwietnia 1946 r. w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na remont gmachu przy ul. Zachodniej Nr 68”. Otwarcie ofert w tym samym dniu o godzinie 12-ej. Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w biurze Technicznym Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi ul. Piramowicza Nr 6. Wadium przetargowe w wysokości 5% sumy oferty należy złożyć PKO, Łódź, na konto VIII — 104, a dowód wpłaty dołączyć do oferty. Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego w Łodzi (PAP)

Aromaty owocowe do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Piotrkowskie Zakłady Chemiczne ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32 Kupujemy Olejki do perfum, mydła i inne. (Ag)

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE” Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

Wypożyczalnia książek „LOGOS” PIOTRKOWSKA 72 I p. wejście obok „Grand Hotelu” (1882)

Podhalanski Przemysł Ludowy ZAKOPANE, skrz. pocz. 42 dostarcza: artystyczne i użytkowe wyroby, z węgla, sukna, skóry, drzewa, metalu i gliny. Zabawki—Dewocjonalia (Kr)

Czy złożyłeś już OFIARĘ na Pomoc Zimową? (PAP)

Od Wydawnictwa Administracja „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, III piętro, z dnjem 1-go marca br. wznowia przyjmowanie prenumeraty. Z dostarczaniem do domów

KALENDARZYK HISTORYCZNY

- 1435 Umarł w Kłodawie Paweł Włodkowiec, wybitny naukowiec, rektor uniwersytetu krakowskiego.
1544 Urodził się w Sorrento poeta włoski Torquato Tasso, autor eposu „Jerozolima wyzwolona”.
1779 Zakończenie fundamentów pod budowę Teatru na Placu Krasińskich w Warszawie; budowa trwała zaledwie 1/2 pół roku.
1818 Przywiezienie zwłok Tadeusza Kościuszki do Krakowa.
1843 Urodził się w Kopenhadze duński filolog i psycholog — Harald Mølling.
1908 Umarł popularny pisarz włoski Edmundo de Amicis.
1924 Uchwalenie przez Sejm budowy portu w Gdyni.
1944 Korpus Polski zamierzony na I Armię Polską.
1945 I Armia Polska naciera na port i masto Kołobrzeg.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-73
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 256-60
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYZYURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytyła (Kopernika 26) Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Klej (Rzgowska 59).

TEATRY

- Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 19 „Elektra”.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19 „Mariusz”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 19.15 „Ichi czworo”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muskietierowie”.
Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku” (Traugutta 1) godz. 19.30 „Z wiosną nadzieje rosną”.
Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 19.15 „Aby do wyborów...”.
Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 18.15 — nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

Chleb na karty żywnościowe

Wydział Aproprowiacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu r.b. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki żywnościowe z miesiąca „marzec-kwiecień” br.
Chleb pszenno-razowy 96% w cenie zł 2,35 za 1 kg.
Kat. „W” — na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. II — nadciłek Nr 1, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;
Kat. III — na odcinek Nr 1, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;
Kat. I R. — na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;
Kat. Dz. 6 — na odcinek Nr 1 uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;
Kat. Dz. 7-12 na odcinek Nr 1, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Niemka biła polskie dzieci

W Łodzi, w sklepie przy ul. Turzyńskiej 107, pracowała podczas okupacji Niemka, Marta Fibich. Fibich wykorzystywała wobec Polaków swoją pozycję Niemki, członkini „zwycięskiego narodu”. Najłatwiej jest krzywdzić bezbronne dzieci, to też Fibich polskie, przychodzące po zakupy, często biła oraz liżyła je wywiskami „polskie świnie”, polskie szczeniaki itp.
Specjalny Sad Kasny skazał Niemkę Martę Fibich na 3 lata więzienia. (p.)

Program radiowy

na poniedziałek, 11.3.46
Fala 224 m
5.57 Kraków, 6.45 W-wa (dziennik poranny), 7.05 Poznań (gimnastyka i muzyka), 7.45 W-wa, powiązanie dziennika porannego i

KLUB PIKARSKA

Traugutta 6, I p. (wejście przez hotel) we wtorek 12 bm. o 19. wieczór muzyczny. Gra Franciszka Leszczyńska.

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67); „Teatru” (Piotrkowska 108) — „Znachor”.
„Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Muzyka i miłość”.
„Baltyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”.
„Gdynia” (Przejazd 2). „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Przez łyż do szoszenia”.
„Włókniarz” (Zawadzka 16). „Hel” Legionów 2/4. „Ojcowie i dzieci”.
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Zbieg S. Quastie”.
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74/76)
„Tatry” (Sienkiewicza Nr 40) — „Manewry miłosne”.
„Rekord” (Rzgowska 2) — „Świat się śmieje”.
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn”.
„Wolność” (Napierkowskiego 16) — „Roma” (Rzgowska 84) „Miasto łoposów”.
„Zachęta” (ul. Zgierska Nr 26) — „Pieśniarz Zachodu”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Bohater Legii”.

muzyka). 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „ABC” — now. Elizy Orzeszkowej. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Muzyka wioleńczelowa z płyt. 14.55 „Radiofonizujemy kraj” — rep. B. Madana Julioza. 15.05 Rezerwa. 15.10 Recital śpiewaczy Janiny Zapubin — sopran akomp. Wanda Klinowiczowa. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka radiofoniczna w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15.45 Koncert solistów (płyty). 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: Występ orkiestry Elektronicznej Łódzkiej p-d Jana Piotrowskiego. 19.30 W-wa. 21.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 W-wa. 22.30 Koncert Zyczeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Za kończenie audycji i Hymn do 23.40.

ABY DO WYBORÓW!

Pod takim tytułem Teatr „Gong” dał premierę nowego programu satyry, humoru, tańca i piosenki. Udział biorą: J. Bieleńca, Bolkowski, Bolesław Kamiński, Darski, Krynicańska, Karpińska, Kazimierz Chrzanowski, Szwarczer i Ordynski. Tańczą: J. Dracówna i R. Radek.

Z ukosa

„Mniam-Mniam” i polityka

Jest taka restauracyjka w śródmieściu, „Mniam-Mniam” się nazywa; przytulne gniazdko, sympatyczna dżurwica, w której zbierają się sami „swoi”.

Wśród gęsto rozstawionych stolików kręci się sprzedawca pism. Z

rozkoszą każdy może stwierdzić, iż czulek ów pod pachą dźwierży nie 20 proc., nie 50 proc., nie 75 proc., a całe 100 proc. „Gazety Ludowej”. Za jedyną 5 zł. lud (przy zakrapianej wieprzowinie) czyta zachłannie. A potem szepcze, szepcze, szepcze... Tsss!...

Dalsze sklepy sprzedaży mleka

Wydział Aproprowiacji i Handlu nadał uzupelniającą listę sklepów w których będzie sprzedawane mleko na kartki:

- 1) rejonie sklep Wojew. Spół. Inw. Woj. — Nawrot, Nr 2.
2) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Piotrkowska 244;
3) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. Rzgowska 67;
4) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Gdanskka 11;
5) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Ljmanowskiego 115;
6) rejonie sklep Zw. Spółdz. Mlecz. Jajcz. Andrzejka 3;
7) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Piotrkowska 141;
8) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Piotrkowska 13;
9) rejonie sklep Wojew. Spół. Inw. Woj. — Narutowicza 12.
10) rejonie sklep Wojew. Spół. Inw. Woj. 6 Sierpnia 20;
11) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. Narutowicza 24;
12) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Głowa 62;
13) rejonie sklep Zw. Sp. Mlecz. Jajcz. — Pomorska 35.

POŻARY

ZAPALIŁ SIĘ SŁOMA
Poważniejszy pożar wybuchł wczoraj na ul. Łąkowej 11. w budynku zajętym przez jedną z jednostek Wojska Polskiego. Jeden z żołnierzy za próżny próżny zauważył ogień, od którego zapaliła się słoma z siennika. Do pożaru wezwano cztery oddziały straży, które ogień ugasiły.
CZYBY ZŁOŚLIWOŚĆ?
Na ulicy Kamiennej 5 ugasiła Straż Pożarna palącą się ramę okienną, wraz z okiennicą.
Jak się okazuje, niewiadomy sprawca oblał okno jakimś łatwopalnym płynem i podpalił.

Po dwóch koletkach cielecych i sześciu „głębszych, wzmocnionych” — zawsze zapadam w coś w rodzaju Nirwany. Z błogosławnego rozmarzenia wyrwał mnie Fredrek, poczciwe chłopotisko, nie widziane kopę lat. Ucał waliśmy się serdecznie. Usiadł posmatniał nagle.

— Co ci jest? — spytałem.
— To ty nic nie wiesz? Okropna rzecz się stała. Jest ciężko ranny...
— Kto?
— On.
— To niemożliwe!..
Roześmiał się z goryczą, i nachylił do mnie przez stolik.

— Nie cierpię „Go” i boję się, jak ognia. Było do przewidzenia, że tak uczynię...

Otarł łzę i wyszedł bez pożegnania.

Czas jakiś siedziałem bez ruchu. Ogrom nieszczęścia odebrał mi siły. Wreszcie zubiłem się z krzesła i — wędrując od stolika do stolika — pełniłem swą powinność: dzieliłem się z obecnymi kłobową wieścią. Podekscytowani goście miłego lokalu „Mniam-Mniam” rozbiegli się po mieście. Pozostałem sam, melancholijnie przeżuując resztki zimnej cieleciny.

Nagle znów pojawił się Fredrek. Był podniecony. Wypił szybko dwie wódki i szepnął mi do ucha:

— O ty, co ci niedawno mówiłem, nie rozpovídaj nikomu...

— Dlaczego?

— Nie można. Zasła tu maleńka pomyłka. Wypadek miał miejsce nie w Warszawie, a w Pabianicach i to nie był „On”, tylko zupełnie ktoś inny o podobnym nazwisku... I nie „oni” to uczynili.

Wziąłem do ręki półlitrowkę z absyntem. Była prawie pełna i serce mi się krajało na samą myśl o tak wielkiej stracie, ale... palnąłem nią z całej siły w durny łeb Fredziowy. CZYS.

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI Ściany mają uszy...

51) POWIEŚĆ

— Nareszcie! — pomyślał z radością Stein — lecz jednocześnie zdał sobie sprawę z tego, że nie czas teraz na radosne rozmyślenia, ale, trzeba razem z wszystkimi pracownikami wybuchnąć równie ogromnym jak inni zdziwieniem. Bo w przeciwnym wypadku może wzbudzić podejrzenie.
Stein niepotrzebnie się obawiał. Miał w Arbeitsamcie opinię spokojnego i nieśmiałego pracownika. Wszystkich można było o cokolwiek posądzić, ale napewno nie jego. Takie zdanie miał o nim nawet jego bezpośredni przełożony.
W budynku ruch się zrobił straszliwy. Nie wiadano, oczywiście, z początku co się stało. Jedni twierdzili, że pojedynczy samolot rzucił bombę inni, że ktoś rzucił granat przed gmachem Arbeitsamtu jeszcze inni, że w samym budynku dokonano zamachu — nie wiadano jednak na kogo.
Po godzinie dopiero rzecz się wyjaśniła.
Ze mianowicie szef Arbeitsamtu otrzymał paczkę, co do zawartości której odrazu powziął podejrzenie. Kazał przeto przywołać pirotechników, żeby paczkę otworzyli. Uczynili to na dziedzińcu budynku. Zrobili to jednak tak nieostrożnie, bowiem nie wierzyli obawom szefa, że paczka wybuchła im w rękach. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.
— Psiakrew! — zaklął Stein — a ten totur żyje! —
Nieudały zamach na szefa Arbeitsamtu poruszył całe miasto. Tego samego dnia wiadano już w każdym zakątku Warszawy, że jeden z najgroźniejszych psów

niemieckich o mało nie zginął. Rzecz prosta ludzie aż zgryzłymi zębami, że zamach się nie udał, niemniej ciemiężni coraz bardziej Warszawianie doznali uczucia ulgi, że jest ktoś, kto czuwa nad tym, aby się mieszkańcom Stolicy nie działa zbyt wielka krzywda. Bo niewątpliwie — tak sobie tłumaczono — jeden i drugi totur hitlerowski stuł uszy, uspokoił się, schowa swoje krwawe pazury w obawie, że czy przedziej czy później podrzuci granat, który jednak wybuchnie, w odpowiedniej odległości.
Przypuszczenia tak rozumujących były trafne, lecz... tylko, niestety, częściowo. Albowiem sam szef Arbeitsamtu wściewił się teraz zupełnie.
Wzmocnił przede wszystkim warty przed i w samym gmachu urzędu, poza tym wprowadził systematyczne rewizje wszystkich pracowników, gdy przychodzili rano do pracy.
Sam system urzędowania uległ także dużej zmianie na gorsze. Nie było już odtąd mowy o jakimkolwiek zwolnieniu lub przeniesieniu się na inne miejsce pracy. Owszem — zwolnienia były — ale tylko do Niemiec, lub do Oświęcimia.
Najgorsze jednak było to, czego się nikt nie spodziewał. Mianowicie szef Arbeitsamtu nawiązał ściśły kontakt z szefem gestapo, powierzając mu niejako opiekę nad całym urzędem, jako też czynnościami wszystkich pracowników.
Zarządził się w Arbeitsamcie od szpiclów, donosicieli i wszelkiego gatunku podsłakiwaczów, którzy ze strachu o siebie, czy z chęci problematycznego zysku sypali kolegom, względnie ich klientom. Z tej przyczyny sporo było aresztowań w tym okresie.
Major, nie mogąc znaleźć pomsty na „bandzie”, która rozbiła mu konwój, zgubiwszy wszelkie ślady — mógł się teraz wyżyc. Zaspokoić swoją żądzę rewanżu na Polakach. To też szalał formalnie, załatwiając każde zlecenie szefa Arbeitsamtu w mgnieniu oka tak, że nigdy

nie było czasu na uprzedzenie delikwentów, chociaż przypadkiem ktoś z polskich pracowników złapał wiadomość o mającym nastąpić aresztowaniu. Zresztą brano w końcu „winnych” — „niewinnych”.
Wkrótce więzienia Pawiaka, Mokotowa, przy Daniłowiczowskiej przepełniły się do tego stopnia, że trzeba było część nieszczęśliwców przewieźć do innych miejscowości.
Major sam pilnował transportu. Objeżdżał więzienia i niemal każdego więźnia obejrzał, zanim „zakwalifikował” go do podróży. Chciał mieć satysfakcję za dotychczasowe niepowodzenia, a poza tym gorliwością tą chciał pozyskać nadszarpnięte już nieco zaufanie władz wyższych.
„Wybrańców” umieszczono na Pawiaku skąd mieli być eskortowani do pociągu, mającego ich zawieźć, oczywiście, do Oświęcimia.
Major, nauczony doświadczeniem, prowadził tę akcję w ścisłej tajemnicy, że nawet jego najbliżsi współpracownicy nie domyślali się, iż ma nastąpić wywiezienie nienotowanej dotąd ilości „przebiegów politycznych”.
Długo zastanawiał się też major komu powierzyć komendę nad transportem. Trzeba tu przede wszystkim człowieka szalenie energicznego i sprytnego jednostkę. Żeby w razie czego umiał sobie radzić i zaradzić.
Gdy się tak zastanawiał nad kandydatem i długo nie mógł się zdecydować — do gabinetu wszedł Kurt.
— O! — wykrzyknął — Opatrzność mi ciebie zysła. Ty jeden potrafisz to dobrze wykonać.
— Panie majorze...
— Nie przeszkadzaj, kiedy nie wiesz o co chodził — Panie majorze...
— Cicho bądź i słuchaj mnie. Tobie chcę to zadanie powierzyć, żeby cię przekonać, jak wielkie mam do ciebie zaufanie. Bo sam przyznaję, skrzywdziłem cię trochę...

(d. c. n.)